Nr. 31. Cena 6 fen. Z dodatkiem ilustrowanym 10 fen. Rok XVIII.

# Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 1 lutego 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1 mrk. Za odnoszenie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk., nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwyczajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Dziś patrz ogł. „LUNA“ strona ostatnia.

## Polityka celna a przemysł.

Sprawa polityki celnej jest wysoce skomplikowaną, i nie może być mowy o wyczerpującym jej rozpatrzeniu w szczupłych ramach artykułu dziennikarskiego. Nie będziemy się więc wcale o to kusili, omówimy jedynie niektóre części tego zawiłego zagadnienia, które jest jednym z najważniejszych społeczno-politycznych czynników rozwoju przemysłu. Z nieubłaganej woli dziejów zmuszonym był dotychczas przemysł nasz do współżycia w jednym związku celnym z Rosją. Zachodzi oczywiście pytanie, czy to przymusowe współżycie wychodziło na dobre naszemu przemysłowi, czy było dla niego korzystnem i sprzyjało jego rozwojowi. Do ostatnich czasów nie było możliwem rozważanie tego pytania otwarcie, trzeba zresztą przyznać, iż znaczna część publiczności, zahypnotyzowana perspektywą olbrzymiego zbytu naszych wyrobów na rynkach wschodnich, uważała za pewnik, że unja celna z Rosją, jakkolwiek przymusowa, jest poprostu warunkiem istnienia naszego przemysłu.

W ostatnich latach poczęły się jednak budzić pewne wątpliwości pod tym względem, gdyż przemysł rosyjski, wyraźnie i bezwzględnie przez rząd na naszą niekorzyść faworyzowany, zaczął współzawodniczyć z nami coraz intensywniej i dotkliwiej.

Dane statystyczne dowodzą niezbicie poniesionej przez nas w nierównej walce klęski. Podczas gdy zarówno w gałęzi bawełnianej, jak i wełnianej przemysłu moskiewskiego, przeważa typ wielkiej fabryki, co objektywnie biorąc jest dowodem normalnego rozwoju, u nas przeważał typ zakładu średniego, opierającego dość niepewny byt na przypadkowo udatnej eksploatacji jakiejś drobnej specjalności. Jedynie przemysł mieszany (wełniano-bawełniany) rozwijał się u nas pomyślnie, do ostatnich czasów bowiem przejawialiśmy w dziedzinie manipulacji daleko więcej pomysłowości, niż rosjanie, co tembardziej popłacało, że w Rosji daje się odczuwać znaczne zapotrzebowanie na wyroby tanie.

Pomijając już jednak to macosze traktowanie nas przez rząd i świadome podporządkowywanie naszych interesów interesom moskiewskim, istniał cały szereg przyczyn, wskutek których unja celna z Rosją nie mogła dla nas być korzystną.

Naogół biorąc, istnieją głębokie różnice ekonomiczne między nami a Rosją, z powodu których przy braku dobrej woli, uwzględniania i wnikania w nasze potrzeby ze strony rządu, unja celna z konieczności musi mieć dla nas znaczne niedogodności.

Przedewszystkiem pragniemy zwrócić uwagę że wobec niskiego poziomu kultury, zacofania i ciemnoty szerokich mas ludności rosyjskiej, były zarówno jej potrzeby jak i zamożność, t. j. zdolność nabywcza, bardzo ograniczone. Już więc sam zwykły w Rosji system tamowania normalnego postępu życia przez rząd, jest dla przemysłu wysoce szkodliwym.

Powracając jednak do właściwej polityki celnej, chcielibyśmy podkreślić następujące cechy tej polityki w Rosji. Rząd rosyjski daleko mniej niż każdy inny, liczył się z rzeczywistą potrzebą przemysłu; główną tendencją rosyjskich traktatów handlowych były cele fiskalne, dochodowe. Układ celny miał przedewszystkiem za zadanie przysporzenie słabemu finansowo państwu dochodów, o rozwój zaś życia gospodarczego kraju troszczył się rząd nie wiele. Nailepszym tego dowodem niesłychanie wysokie cła, wynoszące przeciętnie około 25 proc. wartości wwożonych towarów.

Jeśli jednak pomimo to będziemy się doszukiwali w rosyjskiej polityce celnej jakiegoś określonego kierunku, podyktowanego wymaganiami, potrzebami i warunkami kraju, to sprawa przedstawia się, jak następuje:

Rosja jest krajem o charakterze par excellence rolniczym, który ma stale znaczny nadmiar produktów rolnictwa do eksportu. Pozatem posiada ona wielką obfitość różnorodnych bogactw mineralnych, dotychczas słabo eksploatowanych. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że rozwój tych bogactw naturalnych, ich eksploatacja i przemysł półfabrykatów, pozostających z nimi w związku, oraz eksport produktów rolniczych powinny stanowić główną troskę rządu rosyjskiego.

Jakoż do pewnego stopnia jest tak rzeczywiście. Rosyjska polityka celna stara się rzeczywiście o zapewnienie wywozu produktom rolniczym, opiekując się następnie producentami surowców i półfabrykatów. Co więcej jednak, dąży ta polityka do zapewnienia dopływu z zagranicy fabrykatów złożonych bez zbytniego obarczenia cłem, a to dlatego, że są one potrzebne olbrzymiemu rosyjskiemu rynkowi wewnętrznemu, wobec nierozwiniętego przemysłu własnego.

Z tych względów więc cła na surowce i półfabrykaty są bardzo wysokie, na fabrykaty gotowe natomiast, częstokroć nieznaczne. Oto kilka cyfr: bawełna płaciła 4 rub. od puda, wszelkie rudy (nie wyłączając żelaznych: 10 i pół kop. od puda, sól—30 kop., surowiec żelazny — 45 kop. Maszyny rolnicze złożone wchodziły bez cła zupełnie, proste płaciły zaledwie 75 kop. od puda, produkty chemiczne i farmaceutyczne — rubli 3 60 od puda.

Jak wiadomo, ma kraj nasz charakter zupełnie odmienny, niż Rosja, nadmiaru produktów rolniczych nie posiadamy, dają one nawet zwykle w naszym bilansie handlowym saldo ujemne Kraj nasz posiada natomiast wyraźne tendencje przemysłowe, przyczem, wobec nieposiadania surowców własnych, z konieczności musimy przerabiać głównie surowce obce.

Jest więc rzeczą widoczną, że na rosyiskiej polityce celnej kraj nasz wychodził bardzo źle, gdyż dla nas korzystną byłaby jedynie taka polityka, któraby fabrykaty gotowe obciążała wysokim cłem, a surowcom natomiast zapewniła wolny od cła wstęp do kraju.

Nawet rozwinięty u nas naprz. przemysł bawełniany znajduje się w położeniu o tyle niekorzystnem, że bawełna surowa musi płacić wysokie cło, co wpływa naturalnie na podrożenie fabrykatów gotowych i utrudnianie ich zbytu.

Przemysł chemiczny naprz. miałby u nas pewne widoki rozwoju, gdyby rozporządzał tanią solą galicyjską. Soli tej sprowadzać nie mogliśmy ze względu na niesłychanie wysokie stawki celne. Jak bardzo w tym wypadku rząd rosyjski wyzyskiwał swoją przewagę na korzyść producentów rosyjskich, charakteryzuje fakt, że wbrew logice zmuszeni byliśmy do sprowadzania soli z Zagłębia Bachmuckiego. Taryfa przewozowa wynosiła około 25 kop. z puda, zagraniczna opłacała jakeśmy wspominali 30 kop. cła. Inaczej mówiąc, było to bezwzględne zmuszanie nas do nabywania soli rosyjskiej. Nasze sfery przemysłowe podejmowały nieraz próby wpłynięcia na rząd, aby przynajmniej dla celow technicznych i przemysłowych dozwolono sprowadzać sól bez cła, zawsze jednak bezskutecznie.

Przykładów takich możnaby przytoczyć wiele, ograniczamy się jednak ze względu na brak miejsca.

Reasumując powyższe wywody, zaznaczamy, że niezbędny dla kraju naszego przemysł wymaga czułej, troskliwej i opartej na znajomości rzeczy opieki państwa, a takiej opieki dostarczyć może jedynie organizacja samodzielna. *E. S.*

## Przebiegły Nikita.

Zagmatwana sprawa kapitulacji Czarnogórza wyjaśnia się. Uznając niemożność dalszego oporu, król Nikita postanowił złożyć broń. W ten sposób chciał uratować swój naród od bezcelowych już klęsk i nieszczęść.

Jednocześnie jednak uważał, że należy ratować prestige dynastji Wycofanie się Czarnogórza z listy walczących stawiało w trudnem położeniu córki króla Nikity, z których jedna jest za księciem Mikołajem Mikołajewiczem, druga za królem Piotrem Serbskim i trzecia jest królową włoską. Więc zwróciwszy się o f i c j a l n i e do władz wojskowych austrjackich z kapitulacją, wnet potem p r y w a t n i e król Nikita cofnął ją. Zawołał: — „Nie pozwalam“, — i uciekł do Lugdunu. Wydawało mu się, że to było właśnie eleganckie rozwiązanie nader zawiłego zagadnienia w jakiem wypadki wojenne postawiły Czarnogórze.

Armja czarnogórska składa broń i kraj cały korzy się przed wrogiem. Król Nikita na pięknej ziemi francuskiej protestuje przeciw kapitulacji i solidaryzuje się z koalicją. Naród uwolniony został od brzemienia rozpaczliwej i beznadziejnej wojny, dynastja ma zapewnione poparcie możnych dworów. Przysłowie francuskie zwykło takie postępowanie nazywać sztuką oszczędzania i kozy, i kapusty, (l'art de menager la chévre et le choux).

## Kultura sumienia publicznego.

W szeregu dzieł, jakie pozostawił w puściznie po sobie zmarły świeżo prof. Józef Milewski, jest książka, która powinna znajdować się w każdej bibljotece domowej, w każdym domu polskim i być zawsze pod ręką.

Tytuł tej książki „Zagadnienie polityki narodowej“. O jej wartości wewnętrznej krytyka wypowiedziała już swoje zdanie. Wiemy, że jest tam niepowszednie bogactwo myśli, osnutych dokoła jednego pionu zasadniczego, który stanowi miłość narodu i gorące pragnienie obudzenia i wyzwolenia wszystkich drzemiących w jego łonie sił, aby, sprzęgnięte razem, stały się nigdy nie zawodzącym motorem naszego odrodzenia.

Z pośród tych myśli wyjmujemy dzisiaj jedną, która jest wiernym wykładnikiem kierunku, w jakim szła troska zmarłego obywatela i uczonego.

Myśl ta dotyczy kultury sumienia publicznego.

Każda jednostka — mówi profes. Milewski — ma swoje prawa indywidualne i tych nikt nie neguje, lecz prawa ma także naród. Wobec tego żadna jednostka nie powinna myśleć, jakoby od niej świat się zaczynał i na niej kończył, jakoby ona miała tylko prawa a nie i obowiązki, jakoby najwyższą normą jej życia mogły być jej indywidualne zachcianki, a ich zaspokojenie — jedynym celem i jedyną treścią życia. Spotyka się takie typy w życiu i w literaturze, a to przecież zwyrodniałe typy, społecznie szkodliwe indywidua, zasługujące na wyeliminowanie, jak każda cząstka organizmu, która nie spełnia swych funkcji, swych obowiązków.

Zakres praw narodu tworzy dla narodu sferę jej narodowych obowiązków, stawia wymagania co do jej współdziałania w sprawach, potrzebach, interesach narodu. Narody niepodległe nie wahają się użyć przymusu, aby zapewnić sobie karną służbę dla celów narodowych. Służba wojskowa, podatki, rząd, sąd, przymus szkolny, przepisy sanitarne i t. p., wszystkie prawa, zakłady, taryfy, instytucje publiczne służą temu celowi, a ktoby działał na szkodę narodu tego spotka publiczna kara. Tam nikt na swoją rękę nie może angażować, nie może kompromitować narodu. Zgoła inne jest nasze położenie. Brak nam środków przymusu, skutecznych środków prewencji i represji. Autorytatywnie, legalnie nie może nikt przemawiać, rządzić, paktować imieniem całego narodu, nie może nikt obecnie takiego mandatu otrzymać, a stąd jest i możność bezprawne

go arogowania sobie takiego mandatu, traktowania na swoją rękę z obcemi potencjami, jak to niestety, bywało już za ostatnich czasów rzeczypospolitej oraz jest możność krnąbrnego, a pozornie legalnego nieposłuszeństwa wobec nakazów i postulatów interesu narodowego. Naród nasz może jednostkom swym stawiać tylko moralne żądania. Żądaniom takim brak jednak egzekutywy materjalnej, brak im świeckiego ramienia Brak ten zastąpić mogą tylko sumienie jednostek i opinja publiczna.

Dicey poświęcił wielce poważne dzieło zbadaniu wpływu i opinji publicznej na tok i przemiany ustawodawstwa w Anglji 19-tego wieku, a wynikiem tego studjum jest stwierdzenie wielkiego wpływu opinji na ustawodawstwo. A skoro tak jest, skoro opinja ma zwycięski wpływ na najważniejszą działalność państwa, to i nam liczyć się trzeba z tą siłą i użyć jej w narodowo korzystnym kierunku. Na to zas potrzeba, aby ona przejęta była poczuciem narodowych obowiązków i interesów, aby umiała cenić ludzi, i dzieła podług tej służby, aby miała zapał i odwagę w uznaniu pracy i zasługi, zarówno jak w potępieniu i pogardzie opieszałych szkodliwych.

Są grzechy zaniedbania, opuszczenia, które nie zasługują na przebaczenie, które trzeba zganić i potępić. Jako dziejową zasługę Długosza podkreśla Szujski, że nie żałował siebie, aby naprawdę powiedzieć tym, których kochał. Nasza opinja powinna mieć taką miłość sprawy jak Długosz, powinna mieć siłę i czujność egzekutywy narodowej. Ale dlatego nie wolno mącić jej sądu partyjnymi względami, niechęciami osobistemi. Jest zadaniem elity społecznej, nauki, prasy, naszych organizacji narodowych, aby wyrabiać rozkrzewiać uczciwą, czujną na potrzeby narodu a stanowczą w sądzie opinję publiczną.

Opinja taka wytworzyć się zdoła tylko na podkładzie p o w s z e c h n e j k u l t u r y s u m i e n i a i rozpowszechnienia odwagi cywilnej. Pamięć Rejtana poucza nas dokładnie o znaczeniu odwagi cywilnej. Wielu czuło, jak on, czemuż tylko on jeden miał odwagę wyznania!

A i odwagę trzeba mieć na codzień, nie tylko w odświętnej chwili. Odwagę trzeba miec, aby wszystkie swe czyny i słowa stosować do nakazów sumienia. I to nas znów prowadzi do jednostki, owego siedliska sumienia, ostatecznie działającej siły społecznej.

Każda jednostka swojem życiem, czynem, przykładem wpływa na dolę narodu.

Położenie jednostek, ich poziom wykształcenia, środków, swoboda pracy, czasu, sił są różne, stąd nie można od wszystkich równego stopnia pracy, ofiarności grosza, czasu i sił wymagać, lecz możemy od wszystkich wymagać równego stopnia sumienności w spełnianiu osobistych, rodzinnych, zawodowych, narodowych obowiązków.

Mówiono nie raz, że cała organizacja Anglji opiera się na zdaniu: „England expect every man to do his duty — Anglja spodziewa się, że każdy spełni swój obowiązek".

Prof. Milewski nie żąda nic więcej ponad to, aby k a ż d y p o l a k s p e ł n i ł s w ó j o b o w i ą z e k, bo „obowiązkowość ścisła we wszystkich stosunkach życia jest korzyścią, jest służbą narodu".

Trudne położenia wymagają wyborowych ludzi. Tacy tylko dorosną zadaniu. My więc potrzebujemy na wszystkich polach wyborowych ludzi, wyższą miarę wymagań stosować musimy do siebie. „Nie liczbą siły, nie pomocą organizacji państwowej, lecz siłą prawdziwej dzielności indywidualnej i narodowej musimy zaważyć na losach, ugruntować byt i przyszłość narodu".

Oto wskazówka, oto nakaz, idący do nas od trumny, której wieko zamknęło się nad jednym z najlepszych i najświatlejszych umysłów w Polsce współczesnej.

Pochylmy się nad tą trumną w uznaniu zasług człowieka i — zapamiętajmy...

*Z. D.*

---

# Kronika

= (r) **Otwarcie kursów dla analfabetów.**

Dnia 3 lutego r. b. o godz. 6-tej popołudniu nastąpi otwarcie kursów wieczornych dla dorosłych analfabetów w szkole początkowej miejskiej (Radwańska 69).

Zapisy na kursy przyjmuje się w dalszym ciągu w kancelarji tejże szkoły we wtorki i czwartki od 6—8 wieczorem.

— (r) **Wysyłanie pocztówek w języku polskim.**

W gmachu niemieckiego urzędu pocztowego przy ul. Mazowieckiej w Warszawie, wywieszono ogłoszenie treści następującej:

„Dla prywatnej publiczności w obrębie generalnego gubernatorstwa warszawskiego i do Niemiec jest od d. 1 lutego 1916 r. na próbę korespondencja w polskim języku dozwolona, lecz tylko na pocztówkach. Listy zaś, jak dotychczas, muszą być pisane po niemiecku".

— (k) **Z Oddziału kobiet chrześciańskich.**

Panie z Oddziału kobiet chrześcjańskich przy Delegacji n. p. t. w ubiegły piątek poddały się po raz trzeci zaszczepieniu surowicy przeciwtyfusowej. Jednocześnie w Delegacji zdrowotności publicznej poddano szczepieniu surowicy przeciwtyfusowej wszystkich lekarzy.

Komitet rozdawania mleka najbiedniejszym słabo rozwiniętym dzieciom przy Oddziale kobiet zajął się organizacją koncertu dobroczynnego, celem powiększenia szczupłych funduszów swoich.

— (ko) **Nowa tania kuchnia robotnicza.**

W ubiegłą niedzielę uruchomiono nową 11-tą tanią kuchnię robotniczą Komisji międzyzwiązkowej trzech Stowarzyszeń robotników chrześcjan, przy ul. Andrzeja 53a. Kuchnia ta jest obliczona na 600 obiadów dziennie, w pierwszym dniu wydano 230 obiadów. Gospodarzem kuchni jest p. Jan Bednarczyk. W tygodniu bieżącym Komisja międzyzwiązkowa otwiera jeszcze 12 tanią kuchnię przy ul. Średniej 14.

— (k) **Nowa piekarnia kooperacyjna.**

Zarząd składnicy spożywczej przy stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych, Spacerowa 21 postanowił urządzić własną piekarnię współdzielczą.

— (ko) **Łodzianie w niewoli.**

Podług listy, jeńców, zamieszczonej w 14 numerze „Russkij Wiestnik" w obozie dla jeńców w Lechfeld znajdują się następujący żołnierze armji rosyjskiej z Łodzi i okolicy, a mianowicie: Agater Feliks, chorąży 300 p. p., Wieńczysław Koniecki, chorąży, 229 p. p., Rudolf Lahmert, chorąży, Rudolf Milker, chorąży, Paweł Ferster, wszyscy z Łodzi, Emanuel Pladek, horąży 121 p. p. z Pabjanic. Adam Szpicnagel, Adam Sitznagel, Kaźmierz Swieżyński, z gub. piotrkowskiej. W oddziale roboczym strasburskim obozu lechfeldzkiego: Stefan Gorzkowski z Tworek; w obozie Dyrotz: Otton Diesner i Wilczyński Piotr podof. 6 p. p. Aleksander Sietzman podof. 31 p. p., z Łodzi, Franciszek Gerosiński, ze Rżgowa, Roman Domański z Tuszyna, Teodor Gresler z Brzezin, Teodor Artwik, Stefan Bombul, Kap. Witkowski, Piotr Dela; Marjan Dębski, z gub. protrkowskiej.

— (ko) **Z kooperatywy „Wiosna".**

W ubiegłą niedzielę o godz. 4-ej popoł. odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego robotniczego „Wiosna", przy ulicy Gubernatorskiej pod numerem 36.

Zagaił posiedzenie prezes pan Franciszek Komorowski, poczem na przewodniczącego obrad wybrany został p. Korycki, asesorami byli pp. Władysław Zabłocki i Feliks Gostel, sekretarzem zaś Jan Wawrzynkowski. Zebrani przyjęli odczytane sprawozdanie z dotychczasowej działalności kooperatywy za lata ubiegłe.

Kooperatywa, dająca w czasach poprzednich deficyty, po przeniesieniu w jesieni roku ubiegłego i reorganizacji administracji sklepowej wyrównała zaległości i pomimo sprzedawania członkom Słow. artykułów spożywczych po zniżonych cenach, dała jeszcze zyski.

Gdy w pierwszym kwartale roku 1914 ogólny obrót wynosił niecałe 4 tysiące rub., to w ostatnim wzrósł do 13,500 rub. Kooperatywa liczy 63 członków i posiada kapitału zakładowego 646 rub. Czysty zysk podzielono w sposób następujący:

Po przeznaczeniu 500 rubli na kapitał rezerwowy, resztę przeznaczono na kapitał amortyzacyjny i rezerwę dla dłużników, oraz na wypłatę dywidendy za trzy ubiegłe lata, po 10 proc. z sumy udziałów za każdy rok.

Bilans w stronie czynnej stanowi sumę 3812 rub. 23 kop., a mianowicie: na 1 stycznia 1916 roku w kasie znajdowało się gotówką 1154 rb., 49 kop. w sklepie towarów na sumę 2081 rb. 34 kop., ruchomości 526 rb. 30 kop., oraz u dłużników 50 rubli 10 kop.

W końcu przeprowadzono wybory nowego zarządu, do którego weszli pp. Jan Wawrzynkowski, Józef Brzeziński, Korycki, Francisek Komorowski, Piotr Rajkowski i Stanisław Nowicki, jako członkowie, oraz Kołodziejczak, Bukrant i Walczak zastępcy, zaś do komisji rewizyjnej Kornacki, Wagner i Sniegocki.

Główny kontyngens odbiorców kooperatywy stanowią robotnicy fabryczni i oficjaliści zakładów Szajbiera i Grochmana.

— (es) **Niepoprawny.**

Od pewnego czasu walczymy z zakusami p. Schweitzera zreformowania naszej pisowni. Zamiast „klepsydrów" pojawiły się obecnie na afiszach „klepyder". Musimy niestety ponownie zwrócić uwagę panu S., któremu widocznie laury Kryńskiego spać nie dają, że ten jego najnowszy wynalazek nie jest o wiele szczęśliwszym od poprzedniego, można sobie bowiem oszczędzić jedną literę i pisać klepsydr, na co się chyba wszyscy zgodzą.

## Ze związków i stowarzyszeń.

— (ko) Z e z w i ą z k u r o b o t n i k ó w p r z e m y s ł u w ł ó k n i s t e g o.

Zarząd nowego łódzkiego Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego (Łagiewnicka 2) wykazuje ożywioną działalność i otwiera nowy oddział lokalny w Tomaszowie Rawskim.

## Z Warszawy i prowincji.

— P i s m a p o l s k i e w R o s j i.

Jak donosi „Nowoje Wremia" z dnia 16 b. m., w Rosji wychodzą obecnie następujące pisma polskie:

W Piotrogrodzie „Dziennik Piotrogrodzki i 3 tygodniki: „Głos Polski", „Sprawa Polska" i „Sztandar". W Moskwie dziennik: „Gazeta Polska" i tygodnik „Echo Polskie". W Kijowie „Dziennik Kijowski", tygodnik popularny „Lud Boży" i dwutygodnik „Kłosy ukraińskie". W Mińsku dwa dzienniki: „Nowy Kurjer Litewski" i „Pogoń". W Odesie wreszcie „Tygodnik Odeski".

---

# Teatr i Sztuka.

**Teatr Polski** (Cegielniana 63).

— Dziś o 7 i pół wiecz. odbędzie się pożegnalny występ znakomitej artystki teatrów warszawskich. Stanisławy Lubicz Sarnowskiej, która ukaże się w roli „Coletty" w „Bębnie".

Widowisko to powtórzonem zostaje na żądanie i wzbudziło olbrzymie zainteresowanie.

Resztujące bilety są do nabycia w kasie teatru.

— W środę, o 3 po poł po cenach popularnych „Kościuszko pod Racławicami". dramat narodowy A. W. Lasoty, wiecz. zaś po cenach zwyczajnych „Car Paweł I" wspaniały dramat historyczny D. Mereżkowskiego, w przekładzie St. Łazińskiego, z p. Januszem Orlińskim w tytułowej roli.

— W próbach znakomita lekka komedja „Małżeństwo Loli", która w Warszawie graną była wielokrotnie z dużem powodzeniem. — Autorem komedji jest Henryk Zbierzchowski.

Reżyserję prowadzi p. Janusz Orliński.

**„Potop i obrona Częstochowy".**

Epos narodowy demonstrowany w „Casino" i Odeonie" cieszy się niebywałem powodzeniem. Kasy obu teatrów znajdują się w oblężeniu osoby zaś które już oglądały wspaniałą wystawę obrazu, [illegible] sobie rendez-vous na „Potopie" i „Obronie Częstochowy".

---

# Sala Koncertowa.

**XV-ty koncert symfoniczny Ł.O.S. pod dyr. p. Zdzisława Birnbauma.**

Jak było, zresztą, do przewidzenia — wczorajszy XV-ty z rzędu w sezonie bieżącym koncert symfoniczny Ł. O. S. pod dyr. p. Zdz. Birnbauma, choć niepoprzedzony, jak inne, szumną reklamą — ściągnął do Sali Koncertowej niezwykle liczny zastęp publiczności, tej „prawdziwie" muzykalnej, dla której samo już nazwisko sympatycznego dyrygenta i jego autorytet muzyczny jest jakby synonymem artystycznego wykonania i gwarancją osiągnięcia największej sumy wzniosłych wrażeń muzycznych i wielkich emocji artystycznych.

Program koncertu z 2-ch części złożony — zapowiadał między innemi wykonanie wspaniałej 6-tej Symfonji H-moll P. Czajkowskiego, o której powiedzieć można, że wszelkie znane do dziś dnia efekty instrumentacyjne i kolorystyczne obok bardzo ciekawych harmonji i charakterystycznych melodji — zostały w niej przez kompozytora wprowadzone i po mistrzowsku obrobione.

Wykonanie tej nader trudnej symfonji pod dyrekcją p. Birnbauma — było wyborne, ze wszech miar zasługujące na uznanie. Artysta-dyrygent tchnął w nie cały zasób swej niezwykłej inteligencji muzycznej, odtwórczej, wysubtelniając i uwypuklając te szczegóły partytury, które uwydatnić należało, nadając właściwy rytm, koloryt i ekspressję poszczególnym częściom symfonji — i wywarł tragiczną, pełną zgrozy muzyką — wstrząsające do głębi duszy słuchacza wrażenie. Nie mniej artystycznie wykonane były w pierwszej części programu: R. Wagnera: Wstęp do op. „Lohengrin" i z op. „Tristan i Izolda"—wstęp i śmierć Izoldy oraz tegoż kompozytora uwertura „Faust".

Sympatycznego gościa dyr. Birnbauma i orkiestrę, która poddawszy się w zupełności dzielnemu dyrygentowi i zastosowawszy się do jego artystycznych, finezyjnych wymagań—sprawiała się na ogół bardzo dobrze, grała czysto i rytmicznie—obdarzono hucznemi oklaskami.

*Ign. W-n.*

---


# Obwieszczenie.

Wbrew mojemu rozporządzeniu z dn. 1 czerwca 1915 r. prowadzi się handel chlebowemi i mącznemi kartami.

Pod literami c. i d. podaję jeszcze raz części tego rozporządzenia, mianowicie § 6 i § 7 do wiadomości. Przekroczenia będą więc stosownie do § 7 surowo karać.

§ 6.

Wzbronionem jest:

c) prowadzenie handlu chlebowemi kartami oraz chlebem i mąką, kupionemi na karty chlebowe;

d) bezpłatne oddawanie kart chlebowych lub części takowych.

§ 7.

Przekroczenia przeciwko temu rozporządzeniu lub przeciwko porządkowi wykonawczemu, wydanemu stosownie do § 5 karane będą grzywną do 5000 rb. lub więzieniem do 6 miesięcy. Karę ustanawia Prezydent Policji.

Łódź, dnia 30 stycznia 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji

4940 v. Oppen.

# Obwieszczenie.

Wyrokiem Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 15 lipca 1915 skazano na śmierć poddanego rosyjskiego tkacza Władysława W i e l e b i ń s k i e g o z Pabjanic za morderstwo i rabunek.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 7 min. 45 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 31 stycznia 1916 r.

Gubernator Wojskowy

**Barth.**

generał porucznik.

# Obwieszczenie.

Ninlejszem wzywa się właścicieli browarów, fabryk octu it.p. przedsiębiorstw, aby do dnia 10 lutego 1916 roku zameldowali Delegacji Kontroli Wag i Miar (Średnia 16) ilość posiadanych antałków z określeniem ich objętości, celem sprawdzenia i ostemplowania tychże.

Właściciele niezameldowanych antałków będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Łódź, dnia 24-go stycznia 1916 r.

MAGISTRAT.

Delegacja Kontroli Wag i Miar.

4937—2—1 **A. Fogiel.**

# Projekt autonomji Polski.

W gazecie „Nowoje Wremia“ ukazał się artykuł, który podajemy poniżej w dosłownym przekładzie:

Wychodząca od niedawna w Moskwie „Gazeta Polska“ wyjaśnia istotę memorjału delegatów polskich na specjalnych obradach o przyszłym ustroju Polski, złożonego na jednem z posiedzeń tych narad w lecie 1915 roku. Memorjał ten obejmuje projekt autonomji Polski w granicach znanej odezwy W. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Wychodząc z założenia, że odezwa W. Ks. posiadała charakter wezwania do narodu polskiego, jako narodu historycznego, mającego prawo do urzeczywistnienia „marzeń ojców i dziadów“, polscy uczestnicy specjalnej narady wykreślają dla autonomji Polski takie ramy, w której życie Król. Polskiego mogło by się rozwijać, jako życie odrębnego kraju i samodzielnego narodu. Takiemu ideałowi, zdaniem autorów, może odpowiadać jedynie zupełna samodzielność wewnętrznego zarządu Polski, przy łączności dynastycznej i utrzymaniu związku państwowego z Rosją oraz przy podporządkowaniu prawodawstwu ogólno-państwowemu spraw pewnej kategorji.

Językiem urzędowym w autonomicznej Polsce powinien być język polski. W języku rosyjskim prowadzona ma być jedynie korespondencja z instytucjami ogólno państwowemi, znajdującemi się po za obrębem Król. Polskiego. Przedstawicielom narodowości rosyjskiej pozostawione jest jednakże prawo zwracania się do władz miejscowych i otrzymywania od tych ostatnich odpowiedzi po rosyjsku. Również na potrzeby rosjan utrzymywana ma być w kraju pewna ilość szkół średnich i niższych z rosyjskim językiem wykładowym.

Religja rzymsko-katolicka powinna korzystać w Polsce ze szczególniejszej opieki władz.

Wszyscy poddani rosyjscy korzystają w Polsce z praw obywatelstwa, zaś obywatele Król. Polskiego cieszą się pełnią praw w Cesarstwie.

Do spraw ogólno-państwowych—według projektu autonomji—należą sprawy rodziny cesarskiej i domu panującego, sprawy i stosunki międzypaństwowe, kwestje, dotyczące armji i floty oraz cerkwi prawosławnej, długi ogólno-państwowe, bank państwa, system monetarny i celny. Do prawodawstwa zaś ogólno-państwowego wchodzi również i wiele innych kwestji z dziedziny akcyzy, komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych oraz awjacji, taryf w komunikacjach międzynarodowych i ogólno-państwowych, prawodawstwa kolejowego w zakresie obrony państwowej i dróg żelaznych, posiadających znaczenie strategiczne etc. Zarząd jednakże wszystkiemi temi sprawami w obrębie Królestwa Polskiego powinien spoczywać w rękach instytucji miejscowych.

Organem prawodawczym w Królestwie Polskiem ma być sejm, składający się z 2-ch Izb, na wzór ustroju parlamentarnego w innych państwach, mianowicie z Izby poselskiej i Senatu. Bez uchwały sejmu nie powinno być wydane żadne prawo, dotyczące Królestwa Polskiego. Skład sejmu i system wyborczy określa specjalna ustawa, której zmiany są zależne od prawodawstwa Królestwa Polskiego.

Do kompetencji sejmu należą: uchwalanie praw, budżetu, podatków, zaciąganie pożyczek krajowych oraz interpelacje pod adresem komisji państwowych, prezesa Senatu, oraz ministra-sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego. Sejm wybiera przedstawicieli Królestwa Polskiego do instytucji ogólno-państwowych przyczem liczba ich powinna być proporcjonalna w stosunku ilościowym ludności Królestwa Polskiego do ludności całego cesarstwa.

Według projektu autonomji na czele zarządu Król. Polskiego stoi namiestnik, mianowany przez cesarza rosyjskiego i od niego tylko zależny. Od namiestnika zależą nominacje wszystkich urzędników. Istotny rząd składa się z komisji państwowych, odpowiadających co do znaczenia ministerjum w cesarstwie. Przewodniczący tych komisji tworzą senat rządzący. Są oni, zarówno jak prezes senatu, mianowani przez cesarza. Cesarz władzą swoją mianuje również i ministra-sekretarza stanu do spraw Król. Polskiego, podlegającego zatwierdzeniu władzy zwierzchniej.

Najwyższą instancją sądową i sądem administracyjnym powinien być wyższy sąd kasacyjny w Warszawie.

Co do strony finansowej, to Król. Polskie powinno posiadać własną kasę, budżet, bank krajowy, oraz prawo zaciągania pożyczek wewnętrznych i zewnętrznych. W wydatkach ogólno-państwowych skarbowość polska partycypuje w stosunku liczebnym ludności Królestwa do ludności całego cesarstwa.

Prawa zasadnicze Królestwa Polskiego—według projektu delegatów polskich—nie mogą być ani zmienione, ani zawieszone w swej mocy, ani uzupełnianie lub komentowane bez formalnych uchwał w tym przedmiocie instytucji prawodawczych Królestwa Polskiego, oraz instytucji ogólno-państwowych, zatwierdzonych przez władzę najwyższą“.

# „Po wojnie“.

Od czasu rozpoczęcia wojny spotykamy często w życiu codziennem społecznem i handlowem określenie czasu „po wojnie“. Naprz. kupiec zobowiązuje się dostarczyć towar w 6 miesięcy „po wojnie“; dłużnik zobowiązuje się uregulować należność w 3 miesiące „po wojnie“ i t. d.

Jak należy zrozumieć to określenie i jak je komentować?—oto pytanie, które nam się obecnie nasuwa, a które z innego punktu widzenia poruszył w swoim czasie dr. Teich z Hannoweru.

Aby na pytanie to odpowiedzieć należy ustalić chwilę od której termin umów będzie się liczył. Cóż więc należy uważać za tę chwilę: czy będzie nią ukazanie się parlamentarjuszy pokojowych, czy zawieszenie broni, czy też ułożenie warunkow pokoju, albo wymiana ratyfikacji t. j. zaakceptowanie warunków pokoju przez rządy państw wojujących?

A przeciąg czasu między tymi różnymi momentami bywa dość długi. Weźmy dla przykładu wojnę francusko-niemiecką 1870—71 r. Dnia 26 lutego 1871 r. zjawili się parlamentarjusze pokojowi, d. 1-go marca przyjęto propozycję pokoju przez francuski Assemblée Nationale, dnia 10-go maja ułożono warunki pokoju, a 20-go maja nastąpiła ratyfikacja traktatu pokojowego.

W wojnie między dwoma państwami, jak w wojnie francusko-niemieckiej od chwili ukazania się parlamentarjuszy do chwili zwolnienia rezerw trwało 83 dni, czyli blizko 3 miesiące, pomyślmy więc, jak wielki będzie okres trwania rokowań pokojowych po wojnie takiej, jak obecna, w której przyjmują udział wszystkie mocarstwa europejskie i niektóre pozaeuropejskie.

Widzimy więc, że szczeble, po których przechodzimy od wojny do pokoju są dość odległe od siebie i że ustalenie, o którym z nich mianowicie jest mowa w celu obliczenia terminu umowy, ma nadzwyczaj ważne praktyczne znaczenie.

Nadmienię, że w niektórych umowach, chwila od której ma się liczyć termin wypełnienia zobowiązania, określona jest bliżej, jako to: „po zawarciu pokoju“, albo „po podpisaniu traktatu pokojowego“. Naprz. na łódzkich bonach miejskich czytamy: „Niżej wymienione instytucje wypłacą okazicielowi w swoich kasach... rubli (kopiejek) trzy miesiące po podpisaniu traktatu pokojowego“.

Te określenia czasu są już bardziej ścisłe od określenia „po wojnie“, ale jednak jeszcze nie dostateczne.

Po pierwsze nie wiemy, czy przez „zawarcie pokoju“ strony rozumieją ułożenie warunków pokoju czy też wymianę ratyfikacji. Po drugie, w podobnych umowach nie jest wskazane o pokoju z jakiem mianowicie państwem jest mowa, czy o pokoju ze wszystkiemi wojującemi państwami, czy z grupą ich, czy też z jednem poszczególnem.

Bo przypuśćmy (zupełnie hypotetycznie), że po obecnej wojnie nastąpią pokoje odrębne (jak np. pokój z Czarnogórzem), który to wtedy pokój będzie decydował w wypełnieniu umowy?

Czy naprz. pokój z Czarnogórzem jest dostatecznym powodem, aby rozpocząć rachubę terminów „po zawarciu pokoju“, w Austrji i Niemczech, albo czy zawarcie pokoju ze wszystkiemi państwami oprócz jednego, drobnego (hypoteza!) wystarcza, aby umowy na „po wojnie“ nie miały wartości. A że podobne wypadki zdarzają się jednak w życiu międzynarodowem, dowodzi nam tego curiosum, które zaszło po wojnie 1866 r. Niemcy przez nieuwagę zapomniały zawrzeć pokój z księstwem Lichtensztajn. Czyż przez to należało uważać Niemcy aż do r. 1914, jako stojące na stopie wojennej?

Ze wszystkiego powyższego widzimy, jak dalece jest kwestja ta zawikłana i że rozwiązanie jej za pomocą jedynie ścisłej odpowiedzi—niemożliwe.

Prawodawstwa nie dają specjalnych przepisów co do wypełnienia tego rodzaju umów, ale decyduje tutaj ogólna zasada, jaką przyjęło poszczególne prawodawstwo. W tym względzie należy zaznaczyć, że jedne z nich w komentowaniu umów trzymają się komentowania literalnego, formalnego (prawodawstwa narodów germańskich) inne zaś komentowania domniemanego zamiaru stron (prawodawstwa romańskie).

Obowiązujące u nas prawodawstwo cywilne, będące w kwestji umów kopją prawa francuskiego (kodeksu Napoleona) w artykule 1156 mówi: „W umowach należy raczej wyjaśnić ogólny zamiar stron, a nie zatrzymywać się na literalnem znaczeniu słów“.

Artykuł ten w zupełności przyznaje system „domniemanego zamiaru“.

Studjując naszą poprzednią jurysprudencję, która jest ilustracją systemu „domniemanego zamiaru“ możemy dojść do pewnych konkretnych przypuszczeń co do powyższej kwestji.

# W kalejdoskopie.

*(Uśmiech fortuny.—Co z tego wynikło?—Kanarek i panna służąca.—Próba ogniowa.—Omal nie morderstwo.)*

Pewnego dnia Fortuna, która akurat wtedy przebywała na gościnnych występkach w Warszawie, obudziwszy się rano i przetarłszy oczy, przypomniała sobie o naszym kochanym grodzie bawełnianym. Pamięć w szybkim natłoku myśli wysnuła jej całe sploty wspomnień. Bywała w Łodzi hościem częstym. Rozsypywała hojną ręką swe dary, a czasem w przystępie złośliwości (Fortuna e mobile, jak każda kobieta) w przeciągu jednego dnia doprowadzała miljonerów do ruiny. Bawiła się tu tak dobrze, jak nigdzie — to też teraz na falach wspomnień płynęła myślą ku Łodzi, aż rozchyliła w czarującym uśmiechu swe urocze usteczka, usta uwodzicielki. Uśmiech ten nic dobrego nie wróżył.

W 2 godziny potem, wybielona, wyróżowana i upudrowana, z nowym garniturem zębów słodkiej buzi, lekko jak sarenka wskoczyła do wagonu na dworcu wiedeńskim. W drodze rozkoszowała się widokiem „pól malowanych zbożem rozmaitem“, kwitnących siół i grodów.

Przy wjeździe do pogrążonej w rozpaczy po ewakuowanym Pieńkowskim stolicy bawełny i manufaktury spotkała ją mała nieprzyjemność. Policjant chciał skonfiskować jej cały zapas pudru, myśląć, że to mąka. Udało się jej jednak wywinąć z tej katastrofy, i cała i nieuszkodzona, zajechała przed apartamenty prywatne mecenasa sztuki „naszego“ kochanego pana Antoniego.

Król zerwał się na równe nogi. (Jest on człowiekiem wytwornym i eleganckim.)

— Przyjechałam! wyrzekła panna Fortuna (Fortuna jest „panną“) słowami z „Pana Beneta“ Fredry.

— Widzę! widzę! — odpowiedział słowami z tegoż dzieła, Antoni I.

Od słowa do słowa, wyjaśniło się, że panna Fortuna przyjechała obdarzyć swymi względami wybrańców losu w mieście, które znakiem łodzi się pieczętuje.

Ba! ale kogo tu wybrać! Starzy znajomi, fabrykanci i gründerzy gdzieś pochowali się, ani chcą mieć dawnej kochanki. Zbrzydła im spowszedniała!

Urażona w ambicji i rozgoryczona takiem przyjęciem, panna Fortuna właśnie miała opuścić niegościnne progi, kiedy nagle lotusowe jej oczy ujrzały zgoła niezwykły w dok.

Środkiem ulicy ciągnął kondukt żałobny. Cztery stare jak świat, brzydkie jak nos niewiasty, o czołach Sokratesa i fosforujących źrenicach niosły na śpiczastych plecach trumnę, związaną powrósłem. Za trumną niesiono wieńce z napisami: „Tej, co umarła“, „Nieodżałowanej — nieutuleni w żalu“ i t. p.

Za niemi w artystycznym nieładzie tłoczyła się ciżba nieprzebrana podobnież leciwych niewiast i grubych a łysych panów ze złotemi dewiskami.

— Cóż to za kondukt? — spytała z żałosnem westchnieniem panna Fortuna.

— To pogrzeb. Przełożeni szkół chowają do grobu nieboszczkę naukę — objaśnił uprzejmie pan mecenas (sztuki) swą uroczą interlokutorkę.

— Umarła, bo już nie żyje. Z wycieńczenia. Już nie mieli za co ją utrzymywać przy życiu. Śmierć głodowa.

Panna Fortuna, jako, że miała serce czułe i była trochę histeryczką, rozpłakała się rzewnie i dała panu mecenasowi (sztuki) woreczek z pieniędzmi, wołając:

— Wiem! znalazłam!

Cieszyła się, poczciwa, że miała komu przesłać swój uśmiech, promienny, zwiastun szczęścia.

Panna Fortuna nie wiedziała, że pogrzeb był mistyfikacją, że trumna była próżna i dała się wziąć na echt łódzki kawał.

Nasz kochany pan Antoni począł więc odgrywać wobec Fortuny rolę Hermesa. Zwołał wszystkich przełożonych i rzekł:

— Oto są pieniądze na wskrzeszenie św. pamięci nauki. Bierzcie i pożywajcie.

Powstał wtedy wielki zamęt i zamieszanie. Było dużo mów pro i contra. Wreszcie jedna z pań, prym w szkolnictwie trzymająca—gdyż tuszę ma „pierwszoklasną“ rzeknie:

— Wiem, co zrobię! Pieniądze pójdą na urządzenie nowoczesne szkoły.

Nazajutrz nauczycielki z radością skonstatowały, że w kancelarji przybyło nowe zwierciadło w posrebrzanych neu — zylberem ramach. Przed zwierciadłem siedziała świeżo zaangażowana za poradą księdza prefekta panna służąca i przypiekała sobie loczki.

— Niech mi pani nie przeszkadza, nawet się człowiek uczesać nie może spokojnie. Niech pani się tu nie kręci, bo i tak ciasno—ofuknęła jakąś niefortunną nauczycielkę, która niechcący potrąciła ją w łokieć.

W kącie pokoju wisiała klatka z kanarkiem, który darł się w niebogłosy. Przy ścianie stała duża szafa dębowa z półkami na dzienniki. Wszystko to—nowe nabytki.

Ciało nauczycielskie z podziwem oglądało te cuda!

— To z funduszu zapomogowego—objaśniła pani przełożona.—Kupiłam kanarka — tak ładnie śpiewa.

A mianowicie: Z powodu ogólnego kierunku poszukiwania intencji stron sądy pod terminem po wojnie postarają się wyjaśnić, jak to „po wojnie“ rozumiały strony, w chwili, gdy zawierały umowy i stosownie do tego będą decydowały. Kilka przykładów scharateryzuje nam ten sposób decyzji. Po ogłoszeniu wojny rezerwista zawiera umowę najmu do pracy w tydzień „po wojnie“. W tym wypadku jest jasne, że robotnik rozumiał „W tydzień po oswobodzeniu rezerw“.

Inny przykład: Umowa najmu mieszkania została zawarta z właścicielem domu zajętego przez wojska na 3 miesiące „po wojnie“. Termin będzie się liczył od opuszczenia terytorjów okupowanych przez wojska nieprzyjacielskie, ewentualnie po podpisaniu aktu aneksji.

Co się zaś tyczy kwestji, jak należy rozumieć „zawarcie traktatu pokojowego“ i o jakiem państwie wojującem jest mowa, będzie ona albo uregulowana przez akt prawodawczy, albo też zadecydują sądy, wyjaśniające w każdej poszczególnej umowie intencję stron. O ile np. kupiec piotrogrodzki zawarł umowę z kupcem z Sofji co do pewnej dostawy, rozumie się, że zawarcie pokoju z Bułgarją jest warunkiem sine qua non obliczenia terminu umowy.

Widzimy więc, że umowy z terminem, liczonym od końca wojny, pozostawią prawie zawsze ogromne pole do komentowania sądowego. Ale jak nam życie prawne pokazuje, komentowanie umów nie zawsze bywa dość prawdziwe i sprawiedliwe, intencja jest często zbyt trudna do odcyfrowania, skutkiem zaś tego jest możliwe poszkodowanie jednej ze stron.

Aby więc tego uniknąć, zbliżmy się do systemu ścisłego zawierania umów, t. j. postarajmy się, aby wszystkie warunki były jasne i jednoznacznie wyrażone. Niech więc termin będzie oznaczony ściśle, np.: „obowiązuję się zapłacić (suma) w 3 miesiące po ratyfikacji pokoju przez następujące państwa (wyszczególnienie, albo „obowiązuję się zapłacić (suma) w 6 miesięcy po zawieszeniu broni między następującemi państwami (wyszczególnienie)“ i t. p.

Reasumując wszystko powyższe, widzimy, że tego rodzaju formalne zawieranie umów zapewni stronom skutek przez nie pożądany, oraz że ułatwi w przyszłości pracę sądom przy komentowaniu umów, zawartych z terminem na „po wojnie“.

*Z. Lewartowicz.*

# Kozodoje.

Nie było milszego życia nad życie w państwie kozodojów. Przyjemnie, tanio, spokojnie. Tacy mili, kochani, sympatyczni, prości ludzie! Zadrości żadnej, wszyscy byli równi sobie, nikt się nie wywyższał, majątkiem nie chełpił, konkurencji nie robił, nóżki nie podstawiał — przeciwnie pomagał sąsiadowi jak tylko mógł, gościnni przytem byli kozodoje do przesady. Nie zdążył gość powiedzieć „dzień dobry“ a gospodarz już najpięknie szą woła kozę, do stołu prosi i na noc zatrzymuje.

Dój bracie, ile ci się żywnie podoba!..

Żyć, nie umierać. Wogóle aksamitne życie!

Podatków nikt nie płacił, bo latem ludzie byli zajęci w polu i na pastwiskach, a zimą i jesienią żaden z urzędników nie odważyłby się przyjść słusznie obawiając się utonięcia...

Siedzi sobie taki kozodój na łysej górze, kiwa palcem na urzędnika państwowego siedzącego na drugiej łysej górze i krzyczy:

— „Przyjdź w maju, jak będzie sucho“. Zresztą po co i dla kogo podatki? Gdy król czasem potrzebował worka mąki, szedł wtedy do premiera i mówił: „dajno, Leosiu woreczek krupczatki, jak wymłócę, to Ci oddam“. Sądów również nie było, a o sprawach „cywilnych“ nikt nawet nie słyszał.

Jak się ktoś czasem z kimś pokłócił, lub w celach handlowych kozę buchnął, szli wtedy do króla, a ten spór rozstrzygał.

Sąd prosty i polubowny: wypić, pocałować się i marsz do domu. Czasem tylko jak się król roztkliwił, a gość był przyzwoicie szkłem wygolony, to go osobiście całował w czoło. Wogóle był to byczy chłop!

Zamożny, miał dobry apetyt, dwie ładne córki i trzech mniej ładnych synów. Córki świetnie powydawał za mąż za cudzoziemców, a synowie sami się kierowali jak kto mógł!

Cwaniaki!

I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ta okoliczność, że król pojechał do córki zobaczyć nowonarodzonego wnuczka; wrócił i znarowił się. Zebrał wszystkich chłopów, wszystkie baby i rzekł: „wszystkim potrzebne są reformy“ — no i zaczął robić porządki. Cała Łysa góra przewróciła się do góry nogami — (nie dosłownie, rzecz prosta, bo nóg góra nie ma) zupełnie tak, jak w Europie. Sam król pierwszy zdjął wyszywaną koszulę, kupił szelki, zafundował sobie „Verę“, a dla poddanych kazał ministrowi sprowadzić z sąsiedniej gracji gąbki i pantofle.

Stolica państwa, Cycynja, zmieniła się nie do poznania: Wybrukowano główną ulicę, po trotuarze pozwolono chodzić tylko ludziom, nałożono podatki, zaproszono instruktorów, a dla prawdziwych złodziei wybudowano najprawdziwszą „kozę“. Porządek i czystość zapanowała wzorowa. Dla przestrogi przed gmachem ministerjum, ujeżdżalnią i pałacem narysowany był bacik, i urzędnik, wymierzający poddanemu sprawiedliwość za nieścisłe stosowanie się do przepisów hygjeny.

(Maleńki napis: „nie w ciemię bity“ przeznaczony był wyłącznie dla inteligencji.

Po dwuch tygodniach powstały już dwa kinematografy z królewską lożą i jedna doborowa menażerja. Za wszystko trzeba było płacić gotówką, a na rogach były „obwieszczenia“, że żadnych datków w naturze, ani też mosiężnych guzików od dnia dzisiejszego już się nie przyjmuje. Słowem — całkiem modernistyczne państwo!

Z początku utyskiwali trochę kozodojcy, ale powoli przyzwyczaili się znów i było dobrze.

Aż tu nagle zaczęło się w innych państwach gotować: zaczęli się kłócić wielcy świata tego. Kozodojcy sami nie wiedzieli co począć: wtrącić się, może być kiepsko, a nie wtrącić się nie wypada: zawsześ to państwo.

Ministrowie zachodzili w głowę (inaczej powiedziawszy, masowali paznokciami skórę), radzili długo i... postanowili wtrącić się. Król wydał krótki rozkaz: „Po wieczorowem dojeniu stawić się z bronią w ręku przed pałacem“.

W pałacu odbywały się burzliwe narady. Trzeba było przezwyciężyć ogromne trudności, zmienić dubeltówki na „berdanki“, kosy przerobić na pałasze, lufy armatnie odstąpić Lindlejowi dla kanalizacji, a całą „kozią amunicję“, jako już nie dającą się zamienić na prawdziwe, podłużne kule me-me. Zadanie wściekle trudne, ale przy dobrych chęciach i obcej pomocy możliwe do urzeczywistnienia.

Król kazał podać sobie mapę, zrobił odpowiednią minę i, mrugnąwszy znacząco szefowi sztabu, tknął palcem w Kasię (tak się nazywała stolica sąsiadów). Wypili za pomyślność przedsięwzięcia, zakąsili, pocałowali się, wyszli na ganek, a król palnął krótką i węzłowatą mówkę.

— Chłopcy! Wszyscy się dziś biją, cała „Europa w ruchu“, więc i my musimy coś zrobić. Czyż możecie w takiej chwili doić spokojnie wasze kozy? Ja za was odpowiem: nie. Postokroć nie! Musimy walczyć o honor i całość państwa i pomyśleć o naszej przyszłości, a przyszłość nasza, panowie, leży na... łąkach. Sprawujcie się dzielnie, zabierajcie w jasyr niewolnika, a przedewszystkiem ubranie, bo za parę miesięcy będzie napewno zima. Kozodojcy, życzę Wam powodzenia! Hurra! Naród odpowiedział rykiem i poszedł. Tylko niewiadomo... kiedy wróci.

*Ilp.*

---

Spiew i muzyka — to ważne środki pedagogiczne. Nic tak nie wpływa umoralniająco na młodzież.

Jedna z nauczycielek, która właśnie miała kłopot, skąd wziąć pieniędzy na nowe zelówki, pocieszyła się wnet myślą, że teraz chociaż wesoło będzie w szkole. Kanarek tak ładnie gwiżdże... na wszystko.

Taż sama pani przełożona miała kiedyś referat o tem, co to jest solidarność. Solidarność — to piękna rzecz. I dlatego założono sekcję przełożonych. Była to bardzo solidna instytucja, bo na pierwsze posiedzenie plenarne zeszły się wszystkie przełożone punktualnie (tak, tak!) jednocześnie i wszystkie zaczęły jednocześnie mówić:

— U mnie dziś jeden z profesorów zemdlał. Nie mam czem płacić za lekcje, a pieniędzy zapomogowych nie otrzymałam. Fortuna była dla mnie nie łaskawą.

— U mnie lekcje wogóle się nie odbywają. Choroba epidemiczna: tyfus głodowy. Nie mam czem płacić nauczycielh, a pieniędzy...

— A pieniędzy pani nie otrzymała!—dokończył pan prezes sekcji.

— A u mnie wszystkie nauczycielki mają chroniczny katar i kichają tak głośno przez dzień cały, że aż bębenki w uszach pękają. Nie mają podeszew, a deszcz...

— A u mnie...

— A u mnie...

Pan prezes chyłkiem uciekł do drugiego pokoju i stamtąd z 3 piętra spuścił się po rynnie na ulicę. Tam został aresztowany za niewłaściwy sposób wychodzenia z mieszkania, ale wobec okoliczności łagodzących wypuszczono go na wolność. W międzyczasie zdążył zawołać:

— Rozwiązuję sekcję!

To była próba ogniowa solidarności. (He! he! he! przyp. zecera).

Zresztą, co tu mówić o solidarności, gdy dziś nikt nie pewien życia. Oto nie dalej, jak w pozaprzeszłą sobotę na jedną z pensji przy ul. Piotrkowskiej napadło 30 zakapturzonych apaszów z nożami w zębach i tomahawkami w rękach. Chcieli zarżnąć i oskalpować przełożoną, wszystkie zaś pensjonarki upiec i zjeść. Szczęściem, przełożona spostrzegła niebezpieczeństwo i wbiegła do klas z okrzykiem: Ratuj się, kto w Boga wierzy!

Ponieważ wszystkie pensjonarki w Boga wierzyły, momentalnie, jak ptaki spłoszone, rozpierzchły się we wszystkie strony. Inaczej, niewiadomo, coby się stało...

*Antropos.*

---

# Działalność

## Stow. nauczycieli żydów w r. 1915.

(Nadesłane).

Doroczne ogólne zebranie Stow nauczycieli żydów odbędzie się w gmachu Tow „Talmud-Tora“ przy ulicy Sredniej d. 5 lutego r. b. o godzinie 5-ej po południu. Udział w naradach wezmą nauczyciele członkowie Kasy Wsparć i kooperatywy spożywczej

Przedmiotem obrad będą następujące sprawy:

1) Sprawozdanie za r. 1915, 2) sprawozdanie Kasy Wsparć, 3) sprawozdanie Składnicy Współdzielczej, 4) wnioski zarządu i członków Stowarzyszenia, 5) wybory prezesa Stow.. 6) wybory do zarządu i komisji rewizyjnej, 7) wybory do Komitetu Kasy Wsparć.

Ze sprawozdania za rok ubiegły przytaczamy następujące dane.

W chwili wybuchu wojny, jak zwykle po ferjach letnich, fundusze Stowarzyszenia były zupełnie wyczerpane. Nieznaczna ilość członków (40), która pozostała na miejscu, była pozbawiona możności płacenie składek.

Dochody zwyczajne za cały okres sprawozdawczy wyniosły zaledwie 190 rb., z których na potrzeby bieżące wydatkowano 107 rb. Pozostałą część dochodów wraz z pożyczką zaciągniętą w jednym z miejscowych Stowarzyszeń, użyto na założenie taniej stołowni dla nauczycieli.

Rzeczona stołownia w ciągu 4-miesięcznego istnienia wydała 5937 obiadów, w tej liczbie 1633 bezpłatnie. Wydatki na utrzymanie tejże stołowni wyniosły 1277 rb., dochody — 791 rb. Na pokrycie niedoboru w sumie 486 rb. Zarząd miał do rozporządzenia zaledwie (patrz wyżej) 83 rb. Trudność uzyskania dalszych pożyczek zmusiła zarząd do zamknięcia tejże stołowni.

A kiedy warunki zarobkowania dla pewnej części nauczycielstwa ułożyły się nieco pomyślniej, zorganizowao stałą pomoc dla pozbawionych zarobków towarzyszy w postaci zapomóg pieniężnych, i w tym celu utworzono specjalną „Kasę Wsparć“, na rzecz której wszyscy nauczyciele szkolni, z pochwały godną jednomyślnością, zobowiązali się płacić miesięcznie 1 i pół do 3 proc. od swoich dochodów. Nadto zarząd Stow. dla tejże Kasy uzyskał dość znaczny zasiłek od miejscowego żydowskiego Tow. dobroczynności.

Sprawami Kasy zawiaduje ad hoc przez członków Kasy wybrany Komitet, którego działalność za 11-o miesięczny okres istnienia Kasy ilustrują następujące cyfry:

| | | |
|---|---|---|
| Wpływy ze składek nauczycieli | rb. | 1313.77 |
| zasiłek od żyd. Tow. dobrocz: | rb. | 679.00 |
| z innych źródeł | rb. | 158.50 |
| razem | rb. | 2151.27, |

a że zapomóg w tymże okresie czasu wypłacono rb. 2109 00
pozostało na 1 stycz r b. w kasie rb. 42.27

Członków liczy Kasa 110.

W obecnej chwili Kasa wspiera 100 osób, stanowiących 20 rodzin nauczycielskich; wysokość zapomogi miesiecznej wynosi od 12 do 20 rb., nie licząc dość znacznej ilości wsparć jednorazowych i pożyczek na specjalne potrzeby i cele.

Wobec znacznego powiększenia się liczby szkół miejskich. Komitet Kasy ma nadzieję powiększenia jej dochodów i znacznego rozszerzenia dotychczasowej swojej działalności. (W styczniu r.b. wypłacono zapomóg na sumę 315 rb. 50 kop ).

Zasługuje na podkreślenie fakt, iż w liczbie wspieranych nauczycieli jest zaledwie 2-ch członków Stow., co wymownie świadczy o nader słabem uświadomieniu potrzeby życia korporacyjnego wśród nauczycieli żydów.

Dla obrony nauczycieli przed wyzyskiem handlarzy artykułami pierwszej potrzeby, w grudniu r. 1914 założono na zasadach współdzielczych składnicę produktów spożywczych. Dotychczasowy obrórt tejże wynosi 4180 rb. — deficyt 40 rb. Członków 85.

Wobec znacznego podrożenia wszystkich artykułów żywności, kapitał obrotowy — 500 rb. wkładów okazał się niedostatecznym do prowadzenia składnicy, której działalność od sierpnia r. z. ogranicza się do nabywania produktów wyłącznie na z góry uregulowane zamówienia członków kooperatywy.

Zarząd ma nadzieję otrzymania znaczniejszej pożyczki na wznowienie i rozszerzenie działalności tej, tak niezbędnej w obecnych warunkach organizacji samopomocy.

W pierwszym półroczu okresu sprawozdawczego, wobec zupełnego braku szkół i kursów dla walki z analfabetyzmem mas żydowskich, zarząd Stow., uzyskawszy lokal od zarządu „Talmud-Tory“ i pewną zapomogę pieniężną od b. Komitetu Obywatelskiego, zorganizował kursy dla dorosłych analfabetów, na których 33 nauczycieli udzielało bezinteresownie nauki języka polskiego—w 8-iu kompletach; żydowskiego i hebrajskiego w 7-iu; niemieckiego — w 6-iu; rosyjskiego — w 6 iu i arytmetyki — w 8-iu kompletach. Nadto w każdą sobotę odbywały się systematyczne wykłady z dziedziny nauk przyrodniczych, geografji i historji. Kursy powyższe liczyły przeszło 500 słuchaczy.

Wznowienie tych Kursów w semestrze zimowym napotkało szereg trudności natury technicznej i finansowej.

W końcu swojego sprawozdania Zarząd wyraża żal, iż obojętność nauczycieli dla spraw korporacyjnych (z 4-ch ogólnych zebrań, zwołanych w r. z. najliczniejsze składało się z 10 członków!), a przedewszystkiem wielka rozbieżność ścierających się w łonie Stow. prądów i wieloprzymiotnikowych „platform“; niekiedy bezwzględna stronność politycznie sfanatyzowanych jednostek, które w Stowarzyszeniu przedewszystkiem radeby widzieć placówką dla swoich celów partyjnych, — czynią pracę zawodowo-oświatową w Stow. niemożliwą.

Zmienione warunki życia społecznego, które w innych stowarzyszeniach wyzwoleńczy wywarły wpływ na pracę kulturalno-oświatową, wśród nauczycieli żydów jeszcze bardziej spotęgowały dawne antagonizmy.

Czy powiększone w obecnej chwili kadry nauczycielskie potrafią wyłonić ze siebie dominujące ilościowo i jakościowo jądro, które byłoby zdolne nadać Stow. kierunek, odpowiadający powadze i wymogom przeżywanej przez społeczeństwo chwili—pokaże ogólne zebranie, na d. 5-ej b m. zwołane.

Zarząd kończy swoje sprawozdanie życzeniem, aby wzniosła, święta sprawa wychowania młodzieży żydowskiej w duchu prawdziwego postępu i zasad liberalnych była opoką i cementem dla przyszłego gmachu twórczej pracy Stow., pracy, tak niezbędnej dla żydów i dla społeczeństwa, wśród którego żyją i pracują.

Łódź, w styczniu r. 1916.

**Przypisek redakcji.** Jak nam wiadomo, wyłuszczone wyżej okoliczności zmusiły obecnego prezesa Stow p. A. Szwajcera, w maju r. 1914, więc jeszcze przed wybuchem wojny, do złożenia mandatu Kilkakrotnie zwoływane zebrania, dla braku przepisanego quorum, wyborów prezesa uskutecznić nie zdołały, wobec czego p. Szwajcer był zmuszony pozostać na swojem stanowisku do obecnej chwili.

# Wojna.

## Z terenu wschodniego.

BERLIN, 31 stycznia. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

W ogniu piechoty i artylerji naszej, rozbiły się rosyjskie usiłowania nataró na cmentarz w Wisman (nad Aa na zachodzie od Rygi).

## Z widowni bałkańskiej

Jest położenie niezmienione.

*Naczelne dowództwo wojskowe.*

## Na froncie zachodnim.

BERLIN, 31 stycznia. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo).

Utrzymano nasze nowe rowy w okolicy Neuville, przed francuskiemi usiłowaniami odzyskania. Liczba jeńców pojmana na północo - zachodzie od zagrody la Folie, wzrosła do 318 żołnierzy a zdobycz do 11 karabinów maszynowych. Na stanowisko na południu od Somme, zdobyte przez wojska śląskie około 28 stycznia, kierowali francuzi wielokrotnie napady ogniowe. Naogół przeszkadzało w działalności bojowej mgliste powietrze. W odpowiedzi na bombardowanie przez francuskie statki napowietrzne otwartego miasta Freiburga, leżącego po za obrębem obszaru operacyjnego, napadły nasze statki napowietrzne w obu ostatnich nocah na twierdzę Paryż, ze skutkiem, jak się zdaje zadawalniającym.

*Naczelne dowództwo wojskowe.*

### Komunikat austrjacki.

WIEDEN, 31 stycznia. (Urzędowy komunikat austrjacki).

Na wszystkich trzech widowniach wojny niema szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego
**Hoefer,**
marszałek polny porucznik.

### Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 30.1. (B. T. W.) (Sprawozdanie urzędowe z dn. 29 stycznia.)

Na froncie zachodnim' W toku dnia wczorajszego były starcia tylko wojsk generała Iwanowa nad Strypą środkową z nieprzyjacielem: tutaj usiłował nieprzyjaciel zbliżyć się do naszych rowów, atoli wszędzie odparto go ogniem.

Na froncie kaukaskim: W okolicy jeziora Tortum zrobiły nasze wojska postępy. Na północ od łańcucha gór Dümlü Dagh (25 wiorst na północ od Erzerum) wyrzuciliśmy turków z szeregu zajmowanych pozycji.

Próbę turków ruszenia naprzód ku górnej dolinie Pasin na wschód od Erzerumu zniweczono ogniem naszej artylerji. We wszystkich potyczkach wzięliśmy jeńców.

Pościg za turkami w okolicy Chnyskala trwa dalej. Na niektórych miejscach leżą śniegi o głębokości 4 metrów.

### Oświadczenia Sazonowa.

BERLIN, 1.2 Biuro Wolffa donosi z Piotrogrodu: Minister spraw zewnętrznych Sazonow przyjął przedstawiciela prasy piotrogrodzkiej i w rozmowie złożył szereg oświadczeń.

O Czarnogórzu minister nie może powiedzieć nic stanowczego, nie otrzymał bowiem dotychczas szczegółowego przebiegu wypadków.

Sazonow przyznaje, że położenie na Bałkanach jest rozpaczliwe wobec katastrofy wojska serbskiego, która pociągnęła za sobą poważne następstwa dla Czarnogórza. Ale obecne złe położenie na zachodzie bałkańskim nie jest decydującem, los bowiem państw bałkańskich ściśle jest związany z koalicją.

Przechodząc do Grecji, minister powiedział, że zachowuje ona ścisłą neutralność. Inna atoli jest kwestja, czy ta neutralność jest dobrowolną, czy nie. Należy jednak mieć nadzieję, że dobrze zrozumiałe interesy narodowe nie pozwolą rządowi greckiemu podjąć polityki nieprzyjaznej dla koalicji.

Stosunki nasze z Rumunją, mówił dalej Sazonow, są zupełnie zadawalające i jak dawniej przyjazne. Rozsądni i rozumni rumunowie napewno są świadomi, że nie we wspólnem działaniu z państwami centralnemi mogą urzeczywistnić swe życzenia narodowe.

Następnie Sazonow przeszedł do stosunków szwedzko-rosyjskich i powiedział, że stosunki te umacniają się w dalszym ciągu pomimo usiłowań niemców, aby je zamącić. Oczywiście zarówno w Szwecji jak i gdzieindziej istnieje ruch szowinistyczny. Być może, iż Szwecja uważa za konieczne zarządzenie środków ku obronie swoich granic, ale możemy oświadczyć z całą stanowczością, że nie będzie potrzebowała bronić ich przeciw Rysji, i że z tej strony jej granice całkowicie za bezpieczne.

O stosunkah pomiędzy państwami koalicji powiedział Sazonow, że ich interesy, oraz ich akcja są najzupełniej zgodne. Dla zaprzeczenia pogłoskom, jakoby Anglja zbyt mały brała udział w wojnie, które to pogłoski rozszerzają nieprzyjaciele nasi, aby siać niezgodę między sprzymierzeńcami, wystarczy sobie uprzytomnić, że straty angielskie wynoszą 25.000 oficerów i 600,000 żołnierzy. Olbrzymie ofiary wiernego sprzymierzeńca, Francji, zbyt są znane, aby je trzeba było przypominać.

Zawarcie pokoju oddzielnego przez którekolwiek z państw koalicji jest wręcz niemożliwe. Pomijając już, że najżywotniejsze interesy sprzymierzeńców wymagają walki aż do ostateczności, żaden z polityków koalicji nie odważyłby się zdradzić honor i obowiązek i złamać uroczyście dane przyrzeczenia i oświadczenia.

Wojna zresztą musi być doprowadzona aż do pomyślnego zakończenia i z tego jeszcze powodu, że koniecznem jest stworzenie takich warunków, którebу wszystkim państwom pozwoliły rozwijać swoją politykę i życie narodowe niezależnie od samowoli i ambicji państw centralnych. A na to potrzeba uczynić Niemcy nieszkodliwemi.

Co do tego, jak długo trwać będzie wojna, Sazonow zapewnił, że to już długo trwać nie będzie, bo Niemcy pierwsze nie będą mogły dłużej jej podtrzymywać z przyczyn finansowych. Ale — dodał minister — pomimo to musimy poczynić wielkie przygotowania na kampanję letnią.

Koniec końców, Rosja i jej sprzymierzeńcy pełni są siły i ducha, a zaufanie ich w tryumf ostateczny nie tylko się nie zmniejsza, ale z każdym dniem coraz bardziej wzstasta.

### Przygotowania w Besarabji.

BUKARESZT, 31.I. Jak donoszą z Besarabji południowej, wczoraj do Izmaiłu przybyły z głębi Rosji dwa pułki kozaków. Wzdłuż brzegu rzeki Kahl do samego Izmaiłu prowadzone są prace przy budowie rowów strzeleckich.

### Zajęcie fortu Kara-Burun.

LUGANO. Do medjolańskiego „Corriere della Sera" donoszą o zajęciu fortu Kara-Burun, broniącego wejścia do portu salonickiego, co następuje: Zrana dn. 29-go stycznia sprzymierzeńcy zajęli pod ochroną dywizji okrętów wojennych fort Kara-Burun, broniący wejścia do portu salonickiego. Kara-Burun znajduje się obecnie w rękach anglików i francuzów, oraz oddziałów z krążownika włoskiego „Piemonte" i krążownika rosyjskiego „Askold". Okupacja ta wywołała w Salonice wielkie wrażenie. Dziennik medjolański dodaje, że koalicja nie mogła pozwolić, aby wejście do portu salonickiego znajdowało się nadal w rękach greków, tembardziej, że właśnie w pobliżu tego fortu uległ niedawno transportowiec angielski napadowi łodzi podwodnej.

### Zabiegi rosyjsko-włoskie o pomoc Rumunji.

SOFJA. Gazeta bułgarska „Narodni Prawa" dowiaduje się z Bukaresztu, że rozpowszechniano tam w ostatnich dniach wiadomość o rokowaniach, toczących się pomiędzy Rumunią a Rosją i Włochami w celu zawarcia sojuszu. Rokowania te miały toczyć się już od dłuższego czasu, teraz jednak zostały przerwane wskutek niepowodzenia rosyjskiego na froncie besarabskim i kapitulacji Czarnogórza. Podług informacji sofijskich Rumunja nie może i nie chce powziąć stanowczego planu, dopóki nie nastąpi wyjaśnienie w ogólnem położeniu. (Wat.)

### Termin zwołania Dumy.

SZTOKHOLM, 31-I. Według informacji, otrzymanych tu z Piotrogrodu „Riecz" donosi, że cesarz zawezwał metropolitę piotrogrodzkiego na audjencję. Metropolita jest podobno za rychłem zwołaniem Dumy. Goremykin objaśnił, że Duma będzie zwołaną 28 lutego.

### Wspólny program.

KOPENHAGA. Koalicja nosi się z zamiarem opracowania wspólnego programu zbrojeń. W tym celu przybyli do Paryża ministrowie angielscy Lloyd George i Bonar Law i odbędą naradę z podsekretarzem Thomas'em.

### Zjazd rosyjskiej czarnej seciny.

SZTOKHOLM, 31-I. Jak donosi „Riecz" w Odesie odbędzie się wkrótce wszechrosyjski zjazd czarnej seciny prawicowców. Dawniejszy minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, ma być znowu obrany na przewodniczącego zjazdu.

### Zaburzenia w Portugalji.

LIZBONA, 31-I. Agencja Havas'a donosi: Z powodu panującej drożyzny, ostatniej nocy doszło do ataku tłumu na liczne sklepy kolonialne i piekarnie. Szkody nie są bardzo znaczne. Porządek przywrócono. Wiele osób zostało ranionych, wśród nich kilka ciężko.

### Atak Zeppelinów na Paryż.

Agencja Havas'a donosi: Dnia 30 stycznia wieczorem balon sterowy zdążał w kierunku Paryża, dokąd przybył kilka minut po godz. 10-ej wieczorem; ostrzeliwano go z dział ochronnych i zaatakowano przy pomocy latawców. Balon rzucił pewną liczbę bomb, które jak dotychczas stwierdzono, nie wyrządziły szkód. O godz. 11 m. 15 zaprzestano alarmów i zapalono światła.

### Propozycje amerykańskie w sprawie wojny na morzu.

NOWY JORK. Korespondent waszyngtoński „Associated Press" donosi, że nota sekretarza stanu, Lansinga, proponuje stronom wojującym przyjęcie następujących reguł:

1. Nie walczący ma prawo jechać przez ocean okrętami handlowemi, płynącemi pod flagą strony wojującej i polegać, co do swego bezpieczeństwa, na prawach międzynarodowych i ludzkości.

2. Okręt handlowy, bez względu


**ODEON**

**Tylko jeszcze 4 dni!**
**Jutro, w środę, początek pierwszego przedst.** o g. 2, pocz. ostat. przedst. o g. 8 i-pół.

**CASINO**

**POTOP** **OBRONA CZĘSTOCHOWY**

**podług trylogji H. SIENKIEWICZA**

Arcydzieło sztuki kinematograficznej w 9-ciu wielkich częśc., wspan wyst., znak. gra art. — — — — sceny batalistyczne. — — — —

**Początek przedstawień o godzinie 2 po poł. Do 5 po poł. ceny popularne, dla uczni i dzieci od 10 kop., dla dorosłych od 20.**

na narodowość, nie może być atakowany bez ostrzeżenia.

3. Okręt handlowy strony wojującej powinien natychmiast usłuchać rozkazu zawrócenia.

4. Nie należy strzelać do okrętu handlowego, chyba że usiłuje stawić opór. A nawet w takim przypadku ogień powinien ustać natychmiast, gdy okręt zaniecha ucieczki lub oporu.

5. Tylko w razie niemożności zaopatrzenia okrętu, uznanego za łup wojenny, w załogę i doprowadzenia go do portu, zniszczenie tego okrętu może być usprawiedliwione, ale w takim razie znajdujące się na pokładzie tego okrętu osoby muszą być usunięte w miejsce bezpieczne.

Lansing miał pozatem oświadczyć stronom wojującym, że uzbrojone okręty handlowe otrzymają dostęp do portów amerykańskich tylko po podpisaniu pewnych, ułożonych przez rząd amerykański, warunków, w przeciwnym zaś razie dopuszczone będą do portów tylko pod warunkami, obowiązującemi okręty wojenne. (Jednym z warunków, obowiązujących takie okręty, jest pozostawanie w danym porcie nie dłużej nad dobę i zaopatrzenie się tylko w taką ilość węgla, jaka potrzebna jest dla dopłynięcia do najbliższego portu).

---

## Kurs rubla.

*Łódź*, 1 lutego, 1916 r.

Na giełdzie berlińskiej płacono wczoraj za 100 rb. M. 163,50 (co odpowiada rb. 61,15 za 100 marek)


**Polacy uczcie się czytać!**

LUNA

Od dziś do poniedziałku włącznie:

SENSACJA! — SENSACJA!

**Psychologiczny dramat w 7 częś.**

# DEMON i CZŁOWIEK

Rolę główną odtwarza wszechświatowo znany tragik

**RUDOLF SZYLDKRAUT.**

**TEATR POLSKI Cegielniana 63.**

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni Wage Gostomskiego, w dniu zaś widowisk w kasie teatru

We wtorek, 1 lutego 1916 r. O g. 7 i pół wiecz. Ostatni występ znak. art. Teatrów Warszawskich Stan. LUBICZ-SARNOWSKIEJ na żądanie: **BĘBEN** sztuka w 4 aktach, L. SLIWINSKIEGO

W środę, 2 lutego 1916 r. O g. 3 po południu **Po cenach popularnych.** Kościuszko pod Racławicami dramat narodowy w 7 obrazach A. W. Lasoty.

**O godzinie 7 i pół wieczorem** **CAR PAWEŁ I** dramat historyczny w 8 obrazach, D. Mereżkowskiego, przekład St. Łazińskiego.

**Teatr Scala** ulica Cegielniana № 18. DYREKCJA: :: DYREKCJA: J. Adler i H. Sierocki.

Dziś, we wtorek, 1 lutego o godz. 8 wiecz. **benefis** suflera **Sem Ludnera** odegr. będz. operet. ze współ. p. **Goldstein**

**Dawid in der Wüste**

Bilety nabywać można od godz. 11-ej z rana w kasie teatru.

**LEKCJE TAŃCA**

Zapisy na **„zbiorowe"** oraz kandydatów do organizujących się 2-ch kompletów przyjmuje jeszcze w ciągu tygodnia **Witold Lipiński, Widzewska 47.**

**Kalendarzyk Kieszonkowy ilustrowany na rok 1916** jest do nabycia w Administracji „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37. **Cena 3 kop. — Cena 3 kop.**

**Lekarz dentysta M. CHWAT**

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług **prof. Dr. Aryäpäo i prof. Junga.** Leczenie, plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote platynowe, porcelanowe i inn. Laboratorjum sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. **Mosty** złote platynowe i porcelanowe **Korony emaljowe o kolorze naturalnych zębów.** Umacnianie ruszających się zębów za pomocą leczenia i mechanicznie. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystających szczęk. Leczenie wszelkiego rodzaju stawów zapalnych i ran jamy ustnej **Masaż wibracyjny** przy zapaleniu dziąseł **Uzupełnienie brakujących części twarzy przez sztuczne**

**CEMENT, GIPS i TEKTURĘ** **smołowcową, masę sklejną wagonowe i ze składu polecają: Jess, Kawecki i S-ka Widzewska 75.**

**MYDŁO do prania po 45 k. i po 50 kop. za funt. Soda po 10 kop. za funt. Karbid po 28 kop za funt** można dostać **u Druckera, Średnia 2,** sklep frontowy.

Lekarz Dentysta **S. GORDIN** **Konstantynowska 18.** Leczenie plombowanie i usunięcie zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku przyjm. codz. od 10—1 i 3—

*Józef Rossel konsulent prawny Nowomiejska 4.*

**Lekarz-Dentystka S. GOLDMAN** długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Żadiewicza. Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 po południu do 7 wieczór **19 MILSZA 19.**

**Dr. med. L. Gundlach** choroby dzieci i wewnętrzne, mieszka obecnie Spacerowa 32, przyjmuje od 4—5 (prócz niedziel i świąt). 4875—10

**Piotrkowska Nr. 117 zaraz do wynajęcia** Całe I-sze piętro 13 pokoi i 2 kuchnie z wygodami, oświetlenie gazowe. Można też podzielić. Dwie sale z przedpokojem o 6-ciu oknach. 3 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami i elektrycznością. Od 1 lipca różne mieszkania i sklepy. 4580 15

**Akuszerka** z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 20 lat przyjmuje porody. Andrzeja 39, m. 10 od 12—5. 3453—0

**Szkółki,** drzewka parkowe: lipy, jesiony, klony, modrzew, świerki srebrne, sosny i t. d. i drzewka owocowe do sprzedania w Rokiciu Starem, cegielnia Józefa Kluki. 4946—3

### Ogłoszenia drobne:

**A! A! A! A!** Meble najtaniej nowe i używane w dużym wyborze poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego. Piotrkowska 116, I piętro. front. 4931—6

**A.** Meble wyprzedam tanio z trzech pokoi, Mikołajewska 40 m. 2.

**A.** Meble sprzedam tanio z dwuch pokoi Główna 11 m. 16, w oficynie I piętro 4950—2

**A**kuszerka przyjmuje chore, udziela porad biednym ustępstwo. Piotrkowska 223 m. 25. 4947—25

**E**lżbieta Wieczorek zgubiła paszport niemiecki, wydany przez magistrat miasta Zgierza. 4944—3

**K**upię zaraz **sieczkarkę** na 3—4 gatunki sieczki, nową lub używaną ale w dobrym stanie. Adresy pozostawić w administracji „N. Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37 0

**K**to ma do sprzedania **beczkę** do gnojówki żelazną lub drewnianą, nową lub używaną, niech złoży adres w administracji „N. Kurjera Łódzkiego". Zachodnia 37. 4786—0

**W**ynajmę ładne 2 pokoje razem lub pojedynczo, umeblowane słoneczne z balkonem, światło elektryczne opał, usługa Radwańska № 19-8. 4945—1

**Z**aginął paszport niemiecki, wydany z gm. Chojen, na imię Stefana Kapki 4941—1

**Z**aginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Antoniego Mielczarka. 4942-1

**Z**aginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Marjanny Dzierzackiej 4943—1


Wydawca i redaktor [illegible]